

PIERWODRUK:

M. GOGACZ (RED.), *SUBSYSTEMENCA I OSOBA WEDŁUG ŚW. TOMASZA Z AKWINU, „OPERA PHILOSOPHORUM MEDII AEVI. TEXTUS ET STUDIA”, t. 8, ATK, WARSZAWA 1987, s. 191-195.*



OPERA  
PHILOSOPHORUM  
MEDII AEVI

textus et studia

## Tadeusz Klimski

# OSOBA I RELACJE

---

Według prof. M. Gogacza, metafizyka pluralistyczna może uznać za swój przedmiot albo substancje i wtedy analiza rozpoczyna się od identyfikacji wewnętrznych przyczyn bytu, albo relacje, co zmusza do rozpoczęcia analizy od przyczyn zewnętrznych, uznawanych wtedy za wewnętrzną naturę bytów. Nie trzeba dodawać, że jest to w metafizyce z jednej strony arystotelesowska perspektywa badawcza, a z drugiej, platońska. Uwyrażnienie tych dwóch perspektyw pomaga w rozwiązaniu osoby i jej relacji.

Definicja osoby została sformułowana w nurcie arystotelesowskim przez Boecjusza i stała się podstawą prawie wszystkich rozważań na temat osoby. Ta definicja, według której osoba jest „rozumnej natury jednostkową substancją” (*rationalis naturae individua substantia*) wskazuje tylko na istotowe elementy, stanowiące osobę. Jest to zawsze substancja, której natura jest podmiotem działań rozumnych. Ostatecznie w tej perspektywie osobę konstituuje rozumność.

Św. Tomasz z Akwinu zwrócił uwagę, że substancja posiada naturę rozumną pod warunkiem, że istnieje. Według niego, w definicji osoby musi znaleźć się wskazanie zarówno na akt istnienia, jak i na rozumność. Uwyrażnili to może bardziej tomiści niż sam św. Tomasz, który w *Summa Theologiae* rozważając definicję Boecjusza akcentuje nie tyle substancję o rozumnej naturze, ile bardziej subsystemację. Substancja bowiem jest istotą podmiotującą przypadłości. Subsystemacja określa rozumną naturę jednostkową jako bytującą samodzielnie, a nie to, że ta natura jest podłożem przypadłości. Subsystemacja jest więc istotą, noszącą ślady istnienia. Subsystemacja jest w każdej substancji, a nie tylko w substancji rozumnej. Gdy wskaże się w niej na rozumność, stanowi ona osobę w tym sensie, że jest to istota rozumna, nosząca ślad istnienia,

który to ślad jest realnością osoby. Należy dodać, że dzisiaj realność jest uważana za własność transcendentalną bytu ze względu na współstanowiący go akt istnienia. Są więc w tekstach św. Tomasza podstawy, aby uznać, że osobę kontynuuje istnienie i rozumność.

W rozważaniach filozofów problemem stało się samo zagadnienie istnienia, co spowodowało zakłócenie w analizie osoby.

W krótkiej dygresji można przypomnieć, że:

1. Przez „istnienie” rozumiano samą kompozycję bytu, np. neopitagorejczycy, nawet Arystoteles, dziś fenomenologia. Znaczyło to, że byt istnieje, jeśli posiada stanowiące go elementy, części.
2. Przez „istnienie” rozumiano też to, że byt jest myślany przez Boga lub człowieka, a najwyraźniej głosili to Henryk z Gandawy i Awicenna, przekształcający pogląd Platona na temat idei i odbitek.
3. „Istnienie” utożsamiano z relacją do Stwórcy, np. Idzi Rzymianin i neoplatonizujący tomiści. W tej koncepcji utożsamia się istnienie ze stwarzaniem.
4. Odmianą tej koncepcji jest analizowane i słusznie kwestionowane w Akademii Teologii Katolickiej utożsamienie istnienia z obecnością. Ponieważ obecność nie podlega przestrzenności i czasowi, może stanowić swoistą warstwę. „Istnienie” uznawane za warstwę przyjmował kard., Kajetan, dziś Heidegger. Ma to także genezę awiceniąską.
5. „Istnienie” jest przypadłością. Dla Awicenny istnienie ujęte od strony Boga było myśleniem, ujęte od strony istoty było jej przypadłością. Według E. Kanta i fenomenologów byty realnie istnieją, gdy zanurzone są w czasie, a według materialistów, gdy zawarta jest w nich materialność.
6. „Istnienie” jest aktem, rozumianym jako współtworzywo bytu lub jego przyczyna wewnętrzna, współstanowiąca byt razem z istotą, którą jako możliwość aktualizuje w sobie stworzony akt istnienia. Takie rozumienie aktu głosi tomizm konsekwentny, przewyższający mieszanie metafizyki z teorią poznania. Wyraża się to dalej w poglądzie, że akt istnienia jako przyczyna wewnętrzna bytu daje się opisać. Nie jesteśmy skazani tylko na zdanie egzystencjalne, należące do teorii poznania, a nie do metafizyki, zdanie że „byt jest”.

Rozumienie istnienia zakłóciło rozumienie osoby w tym sensie, że określano osobę zarówno z pozycji substancji, jak i relacji. Nie przestrzegano odrębności tych przedmiotów metafizyki. Samą osobę wyjaśniano więc z pozycji substancji i z pozycji relacji, gdyż podobnie ujmowano istnienie.

Przykładem takich ujęć jest dominujące a Polsce stanowisko M.A. Krąpca. Uważa on, że odkrywa się bytową strukturę osoby albo poprzez analizę natury, albo na drodze opisu ludzkich, przeżyć świadomościowych. Krąpiec wybiera drogę poprzez analizę natury, ale uwzględnia

także analizę przeżyć. Przyjmuje, że osobę stanowi podmiotowe, samodzielnie istniejące „ja”, które pozostaje w swoistym „spięciu” z naturą. To „spięcie” nie polega na tym, że „ja” jest w relacji do gotowej natury ludzkiej, lecz że tę naturę sobie tworzy. W procesie tworzenia swej natury „ja” podlega zdeterminowaniu tylko w aspekcie materii. Można to wyrazić w terminach „ja” i „moje”. „Ja” jest podmiotem aktów duchowych i cielesnych. Jako podmiot jest osobą, która ciągle tworzy swoje jednostkowe, duchowe oblicze, swoją naturę. Aby uniknąć pomylenia bycia z działaniem, Krąpiec nawiązuje do teorii bytu i teorii substancji. Według niego osoba jest przede wszystkim najdoskonalszym bytem, gdyż jest bytem w sobie i dla siebie. Jako byt, może ją konstytuować tylko istnienie, wyjątkowe istnienie, gdyż zdolne do organizowania w sobie natury i do bycia-dla-drugiej osoby. Z kolei być osobą, to być podmiotem, czyli swoim „ja” i zarazem bytem, gdyż „nie ma bytu nie istniejącego podmiotowo”. Podmiotowość istniejącego bytu, będącego osobą, jest związana z substancją. Jeżeli substancja jest aktem i możliwością, to osoba jako jednostkowa substancja charakteryzuje się potencjalnością. Ze względu na potencjalność, osoba jako jednostkowa substancja rozumna jest otwarta i niepełna, co pozwala doskonalić się jej aż do chwili śmierci. Krąpiec uważa, że termin „substancja” należy zastąpić terminem „ja”, gdyż substancja rozumna manifestuje się jako rozumne i świadome „ja”, a zarazem wyraża niepowtarzalność osoby. Ostatecznie Krąpiec odrzuca termin „substancja” w definiowaniu osoby, gdyż prowadzi on do jej urzeczowienia i spodmiotowania. Znaczy to, że osoba wyrażona terminem substancja staje się niezmienna i konieczna. Termin „ja” wydobywa z substancji to, co w niej dynamiczne i analogiczne, wiążące ją z kimś drugim. Podkreślić więc można, że osoba jest bytem w sobie i zarazem bytem-dla-drugiego, czyli współstanowi ją układ relacji.

Krąpiec uświadamia sobie trudności, związane z problematyką substancji w definicji osoby. Trudności te usiłuje rozwiązać przy pomocy terminu „ja” i „moje”. Nie przewycięża jednak dwu trudności: miesza ujęcia, wynikające z analizy bytu jednostkowego, z ujęciami bytu jako sumy relacji, a przede wszystkim, miesza problematykę osoby z problematyką człowieka.

Należy tu mocno podkreślić, że każdy człowiek jest osobą, lecz nie każda osoba jest człowiekiem. Osobą bowiem jest np. Bóg. W związku z tym, inny zespół problemów wiąże się z osobą, która jest człowiekiem i inny z osobą, która jest Bogiem. Trzeba więc tak ująć osobę, aby jej określenie dotyczyło zarówno człowieka jak i Boga.

Staje się niezwykle jasne to, że osobę musi stanowić przede wszystkim akt istnienia, w którym zawartą jest możliwościowa rozumność. Czymś drugorzędnym stanie się wyinterpretowanie podmiotu rozumności. Tym podmiotem ze względu na źródło relacji rozumnego poznawania jest istota, ze względu na kres tej relacji jest własność transcendentálna prawdy. W osobach ludzkich zawsze akcentuje się podmiot lub źródło relacji poznania, którym

jest istota. Poznanie Boga trzeba wyjaśnić z pozycji kresu tej relacji, to znaczy przysługującej Bogu jako bytowi transcendentalnej własności prawdy.

Obok odróżnienia osoby od człowieka i Boga trzeba odróżnić także podmioty od ich własności.

Przypomnijmy, że każdy byt ma własności, oparte zarówno na istocie, jak i na istnieniu. Te własności są nie tylko przypadłościami, które są kategorialne. Własności są także transcendentaliami, a więc przysługującymi każdemu bytowi ze względu na jego istnienie.

Jeżeli osobę stanowi przede wszystkim istnienie obok jej rozumności, to przysługują jej także własności transcendentalne. Te własności są bezpośrednim podmiotem relacji, które można nazwać relacjami osobowymi.

Osoba posiadająca istnienie i rozumność, które mają się do siebie jak akt i możliwość, jest wobec tego bytem spełniającym się w pełni jako człowiek, gdy współwystępuje z ciałem, albo spełniającym się jako Bóg, gdy istnienie nie wiąże się z żadnym dodatkowym elementem strukturalnym. Ze względu na istnienie każdy byt, także więc osoba, posiada własność realności (*res*), jedności (*unum*), odrębności (*aliud*), prawdy (*verum*), dobra (*bonum*), piękna (*pulchrum*). Te własności są podmiotami relacji osobowych.

Gdy więc osoba oddziałuje na drugą osobę swą własnością realności, zaobserwowanej już w istocie bytu przygodnego, jako ślad istnienia, i gdy ta druga osoba oddziałuje swoją własnością realności, tworzy się między nimi relacja miłości. Nie jest ona przeżyciem, lub tylko poznaniem czy decyzją. Jest bytem przypadłościowym, swoistym *quod* lub *ratio ad*, czymś realnym, widzącym dwie osoby.

Własności prawdy w dwóch osobach podmiotują relację wiary, a własności dobra relację nadziei.

Cechą tych relacji jest to, że stanowią przystosowanie się do siebie dwóch osób, otwarcie na siebie i upodobnienie. Terminami „przystosowanie”, „otwarcie”, „upodobnienie” św. Tomasz określa obecność.

Trzeba tu podkreślić, że scharakteryzowane tymi terminami poznanie, np. w fenomenologii, nie różni się od obecności, miłości, wiary i nadziei. Poznanie wobec tego jest relacją jednokierunkową od przedmiotu do podmiotu, w którym to podmiocie owocuje wiedzą.

Wbrew neoplatonikom trzeba więc powiedzieć, że relacje osobowe, a więc miłość, wiara, nadzieja, nie są odmianami poznania.

Gdy własności transcendentalne podobnymi relacjami wiążą osobę ludzką z osobą Boga, powstaje religia, to znaczy zawarty w tych relacjach ładunek tego, co wnosi w nie Bóg.

Wyakcentujmy więc, że osoba, którą stanowi przede wszystkim istnienie, aktualizuje rozumność, podmiotuje własności, które przysługują jej jako bytowi z racji jej istnienia. Te

własności podmiotują z kolei relacje, nabywające charakteru tych bytów, które są tymi relacjami powiązane.

Rozważając relacje, wsparte na własnościach transcendentalnych, nie dochodzimy do odkrycia i określenia osoby, jak obcą neoplatonicy, ale upewniamy się, że słuszna jest definicja osoby jako aktu istnienia, aktualizującego rozumność w bycie jednostkowym. Jest to definicja osoby zawarta w książce prof. M. Gogacza pt. *Wokół problemu osoby*.

Tak rozumiana osoba i jej relacje, wyjaśniane ich podmiotami, którymi są własności transcendentalne, uwalnia teorię osoby od ujęć platonizujących, których przedmiotem analizy są relacje. Kieruje zarazem do ujęć tomistycznych, czerpiących z arystotelizmu, dla którego przedmiotem analizy są wewnętrzne przyczyny bytów jednostkowych. Tymi wewnętrznymi przyczynami osoby lub czynnikami, które ją kontynuują, jest właśnie istnienie i rozumność, którą zarówno wyjaśnia jej podmiot, jak i jej kres. Bez podmiotu i kresu nie można zrozumieć ani rozumności, ani relacji osobowych. Rozumność i relacje osobowe, rozważane same w sobie, zmuszają do błędu utożsamiania podmiotu z przyczynowanymi przez niego relacjami, co wprowadza w neoplatonizm. Uniknięcie utożsamienia relacji z substancjami sytuuje nas w tomistycznej teorii osoby. Niesprzeczność i racjonalność tego ujęcia skłania do tego, aby o rzeczywistości myśleć tomizmem.